

Miłość...

Gdy jest się młodym, łatwo określić, co to jest miłość, bo wtedy jesteśmy na nią wrażliwi. Szukamy miłości i chcemy ją okazywać. I łatwo nam to przychodzi, tym bardziej że pełnej treści miłości jeszcze nie ogarniamy. Nie wiemy naprawdę, czym ona jest. Miłość nasza pojmowana jest zbyt umysłowo, uczuciowo, wrażeniowo. Tymczasem miłość jest to wewnętrzna potęga, która mnie zwycięża i ze „zwierzątka” czyni istotę gotową do służenia i oddania się innym.

Miłość „nie szuka swego” (1 Kor 13,5). Nic dla siebie! Wszystko dla innych! Nie szuka upodobania, zadowolenia z siebie. I to jest właśnie bardzo trudne.

Stefan kard. Wyszyński

